

Adam A. Zych

Trauma a edukacja

Pamięci mojej Teściowej
Sabiny Sierackiewicz (1925-2000)

Problem edukacji wobec Holokaustu noszę w sobie od wielu już lat i początkowo pragnąłem do tematu tego eseju dodać podtytuł: *Kilkanaście godzin z życia poety, gdyż przez ostatnie godziny zanurzam się w tej literaturze dotyczącej tego właśnie tematu, tak trudnego w wychowaniu najmłodszych pokoleń, dla których Kołyma, Katyń czy Bełżec to nic nie mówiące miejsca na mapie. Wiele racji ma Petr Pórhoda (2004), pisząc: Dla młodzieży przeszłość zaczyna się w roku 1989. Wszystko, co starsze, odkłada ona ad acta, przy czym wojny husyckie, wojna trzydziestoletnia, pierwsza i druga wojna światowa mają w jej oczach mniej więcej to samo znaczenie. Martwi mnie, że przeżycie emocjonalne bierze u młodych ludzi górę nad racjonalnym rozumieniem.*

Nasycony mroczną lekturą, zmęczony i senny, wracam nad ranem pospieszonym relacji Jelenia Góra - Lublin. Przedświt - kilkanaście kilometrów przed Kielcami. Poprzez lekko błękitnawe obłoki przebijają nieśmiałe promienie słońca, niebo z granatowej czerni przechodzi w delikatną, łososiową barwę, ciemna zieleń lasu łagodnieje. Czy taki sam przedświt oglądała przed laty moja Teściowa na porannym apelu w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau?

*Pamiętasz słońce Oświęcimia
i zieleń łąk daleką, lekko
ptakami w chmury podniesioną,
lecz nie zieloną już, a w chmurach
seledynowobiałą [...].*

Może ten poranek był czarny, jak w poemacie *Fuga śmierci* Paula Celana (1920-1970): *Czarne mleko poranku pijemy wieczorem / pijemy w południe i rano pijemy je nocą / pijemy pijemy [...]* bądź w relacji Edyty ocalonej z Auschwitz: *Gdy słońce wschodziło nad Auschwitz - rozpoczyna swoją relację kobieta o przezroczytych oczach - nie wyglądało jak słońce. Przysięgam, że nie było jasne [...] Mnie wydało się czarne* (2004).

Podjęmuję temat trudny i ważny zarazem: jak mówić, jak pisać, jak uczyć emocjonalnego odbioru tego, co stało się przed wieloma laty. Czy o tym wszystkim można opowiedzieć, czy nie zabraknie słów?

W tym miejscu przypomina mi się nieudany wykład na temat poezji oświęcimskiej dla studentów Uniwersytetu Wiedeńskiego podczas Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej w Cieszynie (1996). Pomimo upływu ośmiu już lat, wciąż mam w pamięci ten tak trudny wykład. Może, gdyby miał on miejsce kilka godzin wcześniej, zapewne byłby to świetny wykład akademicki, lekki, iskrzący się metaforami... Cóż takiego się stało? Otóż przed wieczornym wykładem z grupą kilkunastu studentów germanistyki z Uniwersytetu Wiedeńskiego zwiedzałem Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. W sali, gdzie eksponowane są sterty włosów ofiar, bućki dziecięce, lalki, walizki, w pięknych oczach jednej ze studentek zobaczyłem łzy, nieśmiało otarła je krawędzią dłoni... Po tym wszystkim nie miałem już nic do powiedzenia.

Zapewne ma rację George Steiner (1966), pisząc, że *świat Oświęcimia znajduje się poza mową, tak samo jak znajduje się on poza zasięgiem rozumu*. Ma również rację Andrzej Przewoźnik (2004), którego zdaniem *na młodych ludziach znacznie większe wrażenie robi autentyzm i groza miejsca, a także pokazanie losów jednej lub kilku ofiar niż nawet najpiękniejszy pomnik, dodając: Jestem zwolennikiem historii spersonifikowanej, widzianej przez pryzmat jednego człowieka, dalekiej od anonimowości. Wtedy można dostrzec znacznie więcej, a przede wszystkim istotę człowieczeństwa.*

Zatem wielokrotnie problemy Holokaustu są sprawami nie do opowiedzenia. Podstawowa trudność polega na „nieprzezroczyści tematu” i jego niedostępności zarówno dla rozumu, jak i dla wyobraźni. Skoro wszechświat Auschwitz, Bełżca czy Majdanka znajduje się poza mową i rozumem, to być może odnajdziemy go w emocjach? Wiktor Osiatyński w interesującej dyskusji na temat: *O czym nie mówi szkoła?* (2004) wyraził następujący pogląd: *System edukacyjny całkowicie pomija te umiejętności, które powinien mieć każdy człowiek po to, żeby społeczeństwo przetrwało. Chodzi na przykład o postawy etyczne, kontrolę emocji i zachowań agresywnych, kształtowanie relacji z innymi ludźmi. Źródłami mądrości, w tym również życiowej, nie są jedynie przekazy werbalne, ale może są nimi przede wszystkim emocjonalne, one bowiem budują w nas podstawy odniesień do drugiego człowieka.*

Jeśli jeszcze jeden błąd szkoły współczesnej, to nastawienie na sukces, a w życiu niestety tak bywa, że nielicznym jest dane odnosić sukcesy, a zdecydowana większość to ludzie przeciętni, borykający się z codziennymi trudnościami życiowymi.

Stanisław Chwiniński (ur. 1949) ujmując tę sprawę następująco (2002): *Założenie jest proste: uczeń powinien być przekonany, że nic go złego w życiu nie spotka. Bo przecież tak naprawdę umieranie matki na raka, alkoholizm brata, emocjonalny chłód żony, niewdzięczność syna czy pogarda dla bezsilnego, starego ojca - to wszystko się z pewnością na świecie zdarza, ale zdarza się innym, nie nam. Dlatego należy przemilczać ciemne strony życia, by nie osłabiać w uczniu młodzieńczego impetu i nadziei na lepszą przyszłość.* Edukacja poprzez spotkanie z traumą jest odpowiedzią na ten właśnie mankament szkoły współczesnej - może bowiem przygotować młodego człowieka do spotkania z niepowodzeniem, porażką, klęską...

W tym samym czasie, co mój nieudany wykład w Cieszynie (1996) Zbigniew Libera (ur. 1960) poprzez swoją realizację: *LEGO. Obóz koncentracyjny* pokazał, że można w artystycznej formie wyrazić Holokaust, a nawet go oswoić. „Bawi i uczy”, ale nie wzbudza emocji,

może jedynie oburzenie... W mądrym eseju: *Zabawa w Holokaust* Ernst van Alphen, nawiązując do heglowskiej koncepcji „Wiedzy absolutnej”, pisze (2004): *Uczenie się zgodnie z tą tradycyjną koncepcją jest linearnie, kumulacyjne, progresywne i prowadzi do mistrzowskiego opanowania studiowanego przedmiotu*. Pojawia się w tym miejscu istotne pytanie o model „edukacji po Auschwitz”. Korzystając z myślenia analogicznego, pragnę w tym miejscu wysunąć następującą hipotezę: **Program we współczesnej edukacji powinien mieć układ potrójnej spirali**, analogicznej do podwójnej spirali DNA. Tak ułożony program ma szansę wyposażać człowieka współczesnego nie tylko w wiedzę, w tym również problemową, ale przede wszystkim nauczyć odbierać i przekazywać emocje, czyli budować duchowy i uczuciowy świat w człowieku, uczyć wchodzenia w interakcje z drugim człowiekiem i grupą społeczną i wreszcie tworzyć podstawy do działania. Taki układ treści powinien wykorzystać nie tylko strategię przekazu informacji i rozwiązywania problemów, ale także strategię eksponującą i operacyjną - stąd też potrójna spirala, czyli połączenie programu liniowego z cyklicznym bądź koncentrycznym. Obserwując młodzież z Ziemi Świętej, która pod kierunkiem swoich nauczycieli i wychowawców przeżywa traumę Majdanka, Brzezinki, Kielc, dostrzegam tę potrójną spiralę, w której splatają się ze sobą - wiedza, emocje i działanie. Tak buduje się jakże trwałe podstawy do historii własnego narodu, a zarazem odniesienia do dramatu bliskich, choć nieznanymi osobami, a nade wszystko tworzy się fundament pacyfistycznych i tolerancyjnych działań.

Wilkanaście godzin później, powrotnym pociągiem zbliżam się do Wrocławia, obserwując cudowny zachód słońca. W rozłożystych, ciemnych chmurach kryje się karminowe, płonące, poprzecinane cynobrami słońce. Z mojego nowego domu oglądam wspaniale zachody słońca, lososiowe, przejrzyste obłoki, ciemniejące w granat barwy nieba. Czy takie same zachody słońca oglądała moja Teściowa w 1943 roku w Auschwitzu?

*Czerwienią krwawą płaczą błękitu łachmany,
Ostatkiem mocy drgają serca konające...
Zachód nad Oświęcimiem - dwa rosny
kurhany -
Słońce kona i ludzi konają tysiące [...].*

Na koniec warto przypomnieć pytania postawione po raz pierwszy przez Shoshanę Felman (2004): *Czy istnieje związek pomiędzy kryzysem a podstawowymi zadaniami edukacji? Czy posttraumatyczny wiek, który przeżył niewyobrażalne dziejowe katastrofy, nauczył nas - lub powinniśmy dopiero nauczyć - czegoś, o czym jeszcze na temat wychowania nie wiemy? Czy trauma powinna być n a u c z y c i e l k ą pedagogiki i czy pedagogika zdolalaby wyjaśnić tajemnicę traumatycznego przeżycia?*

Mam głęboką nadzieję, że w tym szkicu odnajdziemy okrucy do zbudowania odpowiedzi na te ważne pytania dotyczące wzajemnych relacji, jakie mogą zachodzić pomiędzy traumą a edukacją, bo prawdę mówiąc ten wspomniały XXI wiek rozpoczął się fatalnie - 11 września 2001 roku, niewyobrażalną, niewypowiedzianą,

i nie do opisaną traumą na szczycie *World Trade Center* w Nowym Jorku, i jak ma żyć współczesny człowiek z tą traumą w pamięci?...

[tekst wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt.: *Edukacja w Polsce i na świecie wobec wyzwań XXI wieku*. Kielce, 14.10.2004 r. WSU - pierwodruk].

Literatura

Bełzec, ukryta fabryka śmierci. Rozmowa z Andrzejem Przewoźnikiem, sekretarzem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. "Rzeczpospolita" 2004, nr 129.

Borowski T., *Słońce Oświęcimia*. [W:] Zych A. A. (wybór i oprac.), *Na mojej ziemi był Oświęcim... Oświęcim w poezji współczesnej*. Oświęcim: Wyd. PMO, 1987, cz. I.

Celan P., *Fuga śmierci*. [W:] Zych A. A. (wybór i oprac.), *Na mojej ziemi był Oświęcim... Oświęcim w poezji współczesnej*. Oświęcim: Wyd. PMO, 1993, cz. II.

Chwin S., *Tyrania optymizmu*. "Kafka" 2002, nr 7 [numer specjalny: *Edukacja*].

Felman S., *Nauczanie i kryzys albo meandry edukacji*. "Literatura na Świecie" 2004, nr 1-2.

O czym nie mówi szkoła. "Gazeta Wyborcza - Świąteczna" 2004, nr 136.

Połhoda P., *Nieprzewyciężona przeszłość*. "Kafka" 2004, nr 13 [numer specjalny: *Wypędzenia*].

Steiner G., *Language and silence*. New York: Atheneum, 1966.

Świadectwo Edith P., [W:] Young J. E., *Holocaust w świadectwach filmowych i w świadectwach wideo. Dokumentowanie świadka*. "Literatura na Świecie" 2004, nr 1-2.

Van Alphen E., *Zabawa w Holocaust*. "Literatura na Świecie" 2004, nr 1-2.

Wójtowicz K., *Zachód słońca*. [W:] Zych A. A. (wybór i oprac.), *Na mojej ziemi był Oświęcim... Oświęcim w poezji współczesnej*. Wybór i oprac. A. A. Zych. Oświęcim: Wyd. PMO, 1993, cz. II.



Adam A. Zych
(ur. 1945)
psycholog, pedagog, poeta i tłumacz; członek Związku Literatów Polskich;

wyróżniony Medalem Miasta Oświęcimia (2000); od 2003 r. jest profesorem Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.

Adam A. Zych

Wiersze oświęcimskie*

* * *

wystarczy zwiedzić
to miejsce
w sercu Europy
by zwątpić w Boga
i w człowieka
by kościom nawet
nie uwierzyć
i włosom ludzkim
w szklanej ciszy

wystarczy tylko
to Muzeum zwiedzić
by w środku gorycz pozostała
(mocniejsza niż piołunu smak)
na całe życie
i na śmierć...

Oświęcim, luty 1987

syndrom ocalałego

mam pięćdziesiąt dziewięć lat
nieświadomy swego losu
ocalałem
moje wszystkie kości
przypominają teraz
o pobycie w obozie
tam moim marzeniem było przetrwać
by powrócić w cień i zapach
rozłożystej lipy
pod baldachim grusz i jabłoni
wysokich jesionów wiązków topól
w bezsenne księżycowe noce
zbyt często myślałem
gdy będę wolny
to odwiedzę kuzynów na wsi
którzy zawsze częstowali mnie
chrupiącym chlebem i pachnącym miodem
pozostał lęk do dziś obecny we mnie
najmniejszy szelest stukot krzyk
wprost paraliżuje mnie
przez całe życie boję się
własnego nawet cienia
i coraz częściej zastanawiam
- jak to się stało
że żyję?...

Kielce, wrzesień 1996

* Utwory te były prezentowane podczas bezpośredniej transmisji obchodów 60. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau 27 stycznia 2005 r. [TVP, pr. I i TV POLONIA].